

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Witno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 38 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za wiersz, ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Trzynasta rocznica niepodległości. W Wilnie.

W niezwykłej atmosferze obchodzono Wilno 13-tą rocznicę niepodległości Polski. Miasto przybrało odświętną szatę, instytucje, urzędy i domy prywatne przybrano flagami o barwach państwowych, w witrach okien wystawiono upiękzone girlandami zieleni portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, a jednocześnie na ulicach miasta wyczuło się atmosferę podenerwowania. Wczorajsze krwawe wybrki nacjonalistów stwarzały stan niepokoju wnoszący w tym uroczystym dla wszystkich obywateli polskich dniu pierwiastek, jakiegoś potwornej zmyły, ciężkiej nad miastem.

Na szczęście niepojętne wybrki młodzieży endeckiej, które głośnym echem odbiły się już w całej Polsce i zagranicą, w godzinach rannych nie doprowadziły do poważniejszych ekscesów, za wyjątkiem drobnych lokalnych starć w kilku punktach miasta, zlikwidowanych przestąpieniem tym razem sprawnie przez policję.

Od samego rana ulicami miasta na plac Łukiski zdążyły formacje wojskowe garnizonu wileńskiego, przeciągały organizacje społeczne, oświatowe i zawodowe oraz młodzież szkolna i akademicka. O godz. 10-ej rano plac Łukiski jak również przyległe ulice zostały szczerze wypełnione, po obu stronach chodników zgromadziły się liczne tłumy publiczności. Kościół św. Jakóba wypełniony został po brzo gi, wprawie głównej zgromadziły się przedstawiciele władz z p. wojewodą Bęczkiewiczem, rektorem U. S. B. prof. Januskiewiczem, prorektorem ks. prof. Falkowskim, dowódcą pierwszej dywizji legionów gen. Skwarczyńskim prezydentem miasta mec. Polewskim i prezesem Sądu Apelacyjnego Wyszyńskim na czele, przelagły dyrektory pocztowej i kolejowej oraz naczelnicy wydziałów. Tuż zaraz ustawiły się poczty sztandarowe i delegacje zrzeszeń, szkół i poszczególnych organizacji.

Uroczystość nabożeństwa celebrował J. E. ks. Biskup Michalkiewicz, w asyście licznej duchowieństwa. Z podium kazaniem wystąpił nasz złołousty kaznodzieja niestrudzony bożownik o wierze i niepodległość Polski J. E. ks. biskup d-r Bandurski, nawiązując do tych przełomowych w dziejach Rzeczypospolitej chwil, gdy w roku 1918 po katakumbach cierpień i męczarni Narodu po tytanicznych wysiłkach i krwawych ofiarach zabłysła wreszcie jutrznią wolności.

Po skończonem nabożeństwie od-

była się defilada, prowadzona przez dowódcę 6 p. p. Leg. pułk. Bestka. Przy zbiegu ul. Tatarskiej i Mickiewicza na specjalnie wybudowanym podjum defilady przyszedł gen. Skwarczyński w towarzyszywie p. wojewody, przedstawicieli władz i korpusu oficerskiego. Po obu stronach trybuny ustawiono kilka korporacji akademickich z czarną krepą na sztafardach. Kolejno maszerowały 1 dywizja Legionów (1, 5 i 6 pułk) artylerja ciężka konna i połowa oraz 4 pułk ułanów.

Świecna postawa i dziarski wygląd żołnierzy sprawił jak najlepsze wrażenie. Niemniej dobrze zaprezentowały się formacje i stowarzyszenia byłych wojskowych dalej przelagali już przed p. wojewodą młodzież akademicka i szkolna oraz organizacje, zrzeszenia i cechy.

Dekoracje w dniu święta niepodległości.

O godz. 1-ej w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego p. wojewoda Bęczkiewicz z powodu 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości dokonał uroczystego aktu dekoracji w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. prezesa Rady Ministrów orderami „Odrodzenia Polski” oraz złotymi krzyżami zasługi szereg wybitnych działaczy odznaczonych za zasługi na polu pracy społeczno-narodowej.

Na uroczystość dekoracji przybyli przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego m. in. rektor U. S. B. prof. Januskiewicz i oraz profesorowie, dr. Witold Staniewicz i Ruszyce.

Pan wojewoda po krótkim przemówieniu udekorował kolejno p. margr. Umiałowską — Krzyżem Komandorskim, inż. Józefa Lastowskiego — Krzyżem oficerskim, s. p. Michniewicza — Krzyżem oficerskim, który został złożony na ręce rodziny zmarłego, p. Mohłównę — Krzyżem kawalerskim.

Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano p.p. Houwald, Rucińskiego i prof. Weyenhoffa.

W imieniu udekorowanych głos zabierali: margrabina Umiałowska i inż. Józef Lastowski, dziękując w gorących słowach za zaszczyt i wyróżnienie ich skromnej pracy.

W godzinach wieczornych we wszystkich pułkach i formacjach wojskowych odbyły się okolicznościowe pogadanki dla żołnierzy.

W Nowogródku.

NOWOGRÓDEK, 11. 11. (Pat). W dniu 10 listopada wieczorem odbyły się w Nowogródku uroczystości ku czci poległych w walkach o niepodległość.

11 listopada o godzinie 10-ej odbyły się uroczystości nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, poczem defilada oddziałów P. W. i W. F. przelagła przez p. wojewodę Biernackiego, akademia w sali Teatru Miejskiego, zawody strzeleckie i marsz w mar-

W Warszawie.

WARSZAWA 11.XI. Pat. — W dn. 11 listopada cała Polska uroczystość uczciła 13-tą rocznicę niepodległości.

W stolicy uroczystości rozpoczęły się nabożeństwami w świątyniach wszystkich wyznań dla żołnierzy.

O godzinie 10-ej rano w katedrze św. Jana odprawiono zostało uroczyste nabożeństwo. Mszę celebrował Jego Em. ks. kardynał Kakowski w otoczeniu licznej kleru. Na nabożeństwie obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu z p. premierem Prystorem, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Sejmu i Senatu, generałicia, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych oraz rzesze wiernych.

Na placu Marszałka Piłsudskiego doroczny zwyciężaj odbyła się rewja wojskowa.

Już przed godziną 10-tą trybuny i chodniki wokół placu zapelnily się publicznością. Oddziały wojskowe stanęły na placu uszykowane w 7 rzutów. Po godzinie 10-ej przybywają na trybunę członkowie rządu z p. premierem Prystorem, przedstawiciele Sejmu i Senatu, członkowie korpusu dyplomatycznego, generałicia, przedstawiciele wojskowi obcych państw.

O godzinie 10 min. 35 dowódcą K. 1 gen. Januskiewicz odebrał raport od dowódców rzutów poszcze-

gólnych oddziałów. W kilka minut później rozległ się sygnał „baczność”. Dowódcy oddziałów komenderują: „Prezenty broni!”, orkiestry grają hymn narodowy. Na plac wjeżdża wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, który przejeżdża przed frontem oddziałów.

O godzinie 11-ej przybywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego, przy dźwiękach hymnu narodowego. Pan Prezydent, po przejściu przed frontem ustawionych oddziałów podchodzi do trybuny, witając się z przedstawicielami rządu.

Na rozkaz „naprzód!” oddziały przygotowują się do defilady. W tym czasie rozpoczyna się defilada lotnicza. Nad placem przedefilowało kilka eskadr samolotów bojowych.

W czasie gdy oddziały przygotowują się do defilady na placu przed trybuną odbyła się uroczystość wbiwania gwózdzi w drzewce sztandaru Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej w Warszawie. Pierwszy gwóźdź wbił Pan Prezydent Rzeczypospolitej, wpisując się do pamiątkowej księgi. O godzinie 11 min. 30 Pan Prezydent wstępuje na trybunę celem odebrania rewji.

Defiladę prowadzi wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, sta-

jąc następnie obok p. Prezydenta na trybunie wraz z dowódcą O. K. 1 gen. Januskiewiczem Oddziały defilują w następującym porządku: Szkoła Podchorążych Inżynierji i Sanitarna Szkoła, następnie piechota — 21, 30 i 36 pułki, dalej kompania cyklistów 36 p. p. Za piechotą przedefilowały oddziały wojskowe mechaniczne — pluton czołgów, artylerja — 1 dyw. artylerji konnej, 1 p. artylerji najcięższej, 1 p. artylerji przeciwlotniczej, pułk radiowy, złożony z 2 kompanii. Następnie przedefilowała kawalerja — 1 pułk szwoleżerów, 7 pułk ułanów i 1 pułk strzelców konnych. Za oddziałami broni pancernej przedefilowała straż graniczna, policja państwowa piesza i konna, oddziały przysposobienia wojskowego, wreszcie organizacje P. W. kobiet. Powszechną ciekawość podczas defilady budziły małe samochody pancerne, pierwszy raz widziane podczas rewji wojskowej. Defilada zakończyła się o godzinie 12 min. 45.

Po odejściu Pana Prezydenta nastąpiło złożenie wieńca przez delegatów Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Warszawie na grobie Nieznanego Żołnierza.

W godzinach wieczornych odbył się uroczysty obchód święta w Domu Żołnierza. Poza tem w oddziałach wojskowych odbyły się pogadanki dla żołnierzy, a w kinach i teatrach przedstawienia.

Uroczysta Akademia.

WARSZAWA 11.XI. Pat. — W dn. 11 bm. wieczorem w sali opery odbyła się uroczysta akademia z racji święta niepodległości, urządzona staraniem społecznego komitetu obchodu rocznicy 11 listopada. Akademję zaszczcił swą obecnością p. premier Prystór z małżonką, marszałek Sejmu Świtalski z małżonką, marszałek Senatu Raczkiewicz z małżonką. Poza tem obecnych było szereg ministrów i wiceministrów, wielu posłów i senatorów BB na czele z p. Stawkiem, przedstawiciele wojskowości i inni. Akademję zajął prof. Michałowicz, wnosząc w zakończeniu orkięz na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem prze mówił wicemarszałek Sejmu dr. Polakiewicz, kończąc swe przemówienie orkięziem na cześć armji polskiej.

Następnie odbyły się produkcje muzyczno-wokalne.

Zagranicą.

W Essen.

ESSEN, 11. 11. (Pat). Z okazji 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości odbyły się tu uroczyste nabożeństwa. W nabożeństwie wzięli udział członkowie konsultatu polskiego z konsulem polskim na czele oraz delegaci organizacyj polskich. Po nabożeństwie przedstawiciele organizacyj polskich złożyli na ręce konsula życzenia, prosząc o przesłanie ich do Polski, oraz adresy holdownicze dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

W Rzymie.

RZYM 11.XI. Pat. — Tutejsza kolonia polska obchodziła uroczystości święta niepodległości. Rano w polskich kościołach św. Stanisława ks. prałat Włobulski odprawił nabożeństwo, poczem uroczyste Te Deum odśpiewał rektor Olejnicz, w asyście przebywającego w Rzymie kleru polskiego. Po nabożeństwie, na którym obecni byli ambasador Przechłicki, ambasador Skrzyński z małżonką, członkowie obu ambasad, konsul generalny Rościszewski oraz cała kolonia polska, odśpiewano Boże coś Polskę. Po południu odbyła się uroczysta inauguracja nowozałożonego Stowarzyszenia Kulturalnego Polsko-Włoskiego.

Teatr Miejski na Pohulance

W niedzielę dnia 15-go listopada o godz. 12.30 pp. w Teatrze na Pohulance odbędzie się **KONCERT-PORANEK**

Udział biorą: P. Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska (śpiew), małoletnia tancerka Donia Minkowicz (tańce klasyczne i charakterystyczne), artysta Teatrów Miejskich p. Karol Wyrwicz-Wichrowski (recytacja wesoła), prof. Aleksander Kontorowicz (skrzypce). Przy fortepianie: pani J. Wileńczyk i p. P. Durmaszkin.

Bilety po cenie od 30 gr. do 4 zł nabywać można w kasie teatralnej od 11-9 godz. wiecz.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczna!

Stanisław Wacławski

Student I-go roku Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego

zginął śmiercią tragiczną dnia 10-go listopada 1931 roku w wieku 21 lat

Eksportacja zwłok z kostnicy szpitala św. Jakóba odbędzie się dnia 12 listopada o godz. 9-ej do kościoła św. Jakóba, skąd po żałobnej Mszy św. odbędzie się pogrzeb.

Wszystkie korporacje i organizacje akademickie ze sztafardami proszą o wzięcie udziału w tych smutnych obrzędach

Ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Stanisław Wacławski

Student I-go roku Prawa Uniwersytetu Stefana Batorego, Członek Stowarzyszenia Bratnia Pomoc P. M. A. U. S. B.

zginął śmiercią tragiczną dnia 10-go listopada 1931 roku w wieku 21 lat

Eksportacja zwłok z kostnicy szpitala św. Jakóba odbędzie się dnia 12 listopada o godz. 9-ej do kościoła św. Jakóba, skąd po żałobnej Mszy św. odbędzie się pogrzeb.

Wszystkie korporacje, organizacje i ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej wzywa do wzięcia udziału w tych smutnych obrzędach

Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B.

Na Dalekim Wschodzie.

Sytuacja w Mandżurji.

WIEDEN 11.XI. Pat. — „Neues Wiener Tageblatt” donosi z Pekinu: Japończycy mają zamiar uderzyć w Mandżurji autonomiczny rząd przychylny Japonji.

W obszarach terytorjach zostały przydzielone zarządom miejskim i stajom kolejowym instruktorzy japońscy.

Japończycy zaskwestrowali docho dy z cel i z podatku od soli, wobec czego komendanci chińscy nie mają pieniędzy na zapłatę żołdu żołnierzom. Wypędzony gubernator Mandżurji gen. Ciang-Hsi-Liang przebywa ciągle

jeszcze w Pekinie. Twierdzą, że rozporządza on jeszcze 170 tysiącami żołnierzy w Mandżurji.

Gen. Ciang-Hsi-Liang stosuje się do zleceń rządu chińskiego i nie atakuje Japończyków, ponieważ Chiny spodziewają się interwencji Ligi Narodów. Japończycy faworyzują generała chińskiego Juan-Szi-Kai, który walczył po stronie Japonji.

Gen. Maa, mimo zakazu wydanego przez Pekin, zarządził mobilizację w Mandżurji i spodziewa się, że skupi około siebie 40 tysięcy żołnierzy.

Starcia w Tien-Tsinie.

PEKIN, 11. 11. (Pat). Według wiadomości, otrzymanych z głównej kwatery marszałka Ciang-Sue-Liang oddziały demonstrantów i policji starły się w Tien-Tsinie między dzielnicą chińską a koncesją japońską.

Japonja wystąpiła okrety wojenne do Port Artura.

TOKJO, 11. 11. (Pat). Wobec stale zaostrzającej się sytuacji w Mandżurji wysłano 4 torpedowce z Kure do Port Artura. Krążownik „Yaku-

mo” odpływa z Yokosuka do Sasebo, gdzie ma oczekiwać dalszych rozkazów.

Nowe noty.

cach An-Gan-Chi.

Wojska chińskie są znacznie liczniejsze. Poza tem Chiny wyrażają gotowość przystąpienia do rozejmu zbrojnego pod warunkiem, że Liga Narodów okaże się zdolną do szczęśliwego zakończenia konfliktu mandżurskiego.

Oświadczenie ambasadora japońskiego w Waszyngtonie.

WASZYNGTON, 11. 11. (Pat). Ambasador japoński złożył wizytę w departamencie stanu i oświadczył, że rząd jego nie będzie kładł nacisku na ostateczne załatwienie wszystkich, zgóra 300, chińsko-japońskich kwestji spornych, domaga się jednak, aby Chiny wypełniały zobowiązania traktatów w

okolicach, ogarniętych rozruchami. Ambasador oświadczył Stimsonowi, że Japończycy są silnie uforytkowani na przyczółku mostowym na rzecze Nonni, lecz nie posuną się ku północy i nie będą zagrażać wschodnio-chińskiej linii kolejowej.

Centrolew przed sądem.

Piętnasty dzień procesu.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Podczas dzisiejszej rozprawy przeciwko przywódcom Centrolewu w dalszym ciągu zeznawali świadkowie. Pierwszy zeznawał św. Boczarski radca kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego. Stwierdził on, iż był świadkiem gwałtownego wystąpienia pła Kwasigiego na jednym z wieców w Olszewie. Na pytanie przewodniczącego co wiadomo świadkowi o działalności milicji PPS, zeznał on, że w Zagłębiu Dąbrowskim robiono przygotowania do masowego udziału w Kongresie Krakowskim. Całą milicję kierowali po słowie socjalistyczni.

Następnie świadek wywiadowca Olszewski z Zawiercia opowiadał o wycieczce pła Bibuly na teren Zawiercia, gdzie organizował milicję. Członkowie jej ćwiczyli się w lasach, szkolili się w strzelaniu na ulicach. Świadek zeznał, że kiedy chciał urzędowo wejść na wystawę TUR. lo pos. Bibula nie pozwolił mu wejść i krzyknął do milicji „Polamcie mu kości” i tylko groźba ujęcia broni powstrzymała ich zapędy.

Następny świadek Marjan Kozielewski komendant wojewódzki P. P. w Lwowie, który donosił, że był komend. w Zagłębiu Dąbrowskim opowiada szczegółowo o manifestacji milicji PPS. w Zagłębiu. — Dozł do tego wiadomości, że m. odbył się zjazd milicji partyjnej i wzięt w nim udział udział poszczególne oddziały z Zagłębia. Jakż faktycznie wpłynęło podanie o wydanie pozwolenia na odbycie zjazdu TUR. Tegoż

dnia świadek otrzymał wiadomość że z Sosnowca wyjeżdża oddział składający się z 60-ciu ludzi, z Bedzina 40 i Dąbrowy 50. Pomimo iż jedniano do Zabkowic, oddziały wysiadły przed Zabkowicami.

Jednocześnie świadek otrzymał informację, że inny oddział milicji maszeruje z Zawiercia w bliżej nie ustalonym kierunku. Świadek na czele kilkudziesięciu policjantów wyjechał na spotkanie tego oddziału liczącego około 150 ludzi, przypominającego wzorową kompanię wojskową.

Na tyłach maszerował patrol sanitarny, służba łączności była na rowerach, kolumna była jednolicie umundurowana, dowódcy mieli mapy i lornetki. Maszerujący oddział nie wkroczył na drogę do Zabkowic, a skierował się na Łosień.

Świadek Kozielewski zeznał, że nie pozwolił na odbycie zjazdu TUR. Tegoż

Przed dzisiejszym procesem Związku Polaków w Łotwie.

Wydział administracyjny Sądu Okręgowego w Dyneburgu na sesji swej w dniu 17 ub. m. jak wiadomo zadecydował sprawę odczyt, celem powołania świadków i uzupełnienia materiałów śledczych adresami oddziałów prowincjonalnych związków i nazwiskami członków zarządu tych oddziałów.

Orzeczenie mówiło wyraźnie o odcroeniu sprawy na 2 tygodnie.

Przyjęte ono było przez większość społeczeństwa polskiego w Łotwie, jako nowa oficjalna szkania władz łotewskich i jako taka potraktowana przez prasę w Polsce.

Wydaje się w gruncie rzeczy, że fakt, iż sąd łotewski nie zdobył się już wówczas na definitywne zakończenie sprawy trzeba położyć na karb suchej formalistyki, której chyba nietylko sąd łotewski hołduje. Krytykę tego orzeczenia uważać należy conajmniej za nieuzasadnioną, gdyż nie jest do pomysłenia, by sąd ryzykował narażenie się w oczach szerszej opinji w dodatku opinji zagranicznej, iż jest wyraźnie tendencyjny i uległy względem awantur, inspirowanych przez grupy nacjonalistyczne swego kraju.

Ze wymaganiem formalnościom przez ten sąd musiało stać się zadość, wskazuje okoliczność, że termin wznowienia rozprawy przesunięty został blisko o nowe dwa tygodnie.

Nie posiadając przeto zgóry tego sądu o dalsze „szykany” i w przedwiedzeniu, iż poczucie sprawiedliwości jest mu właściwe należy z spokojem oczekiwać na przebieg dzisiejszej rozprawy.

Jak już z poprzednich obszernych naszych relacji wynika w akcie oskarżenia, czyli w owym sławetnym wniosku ex ministra Petrewicza nie niema takiego, co by w istocie miało przekonać sąd o winie związku Polaków. Jest to materiał odrzucony w swoina czasie przez Sejm łotewski, z gruntu niepoprawny i tendencyjny.

Cheśmy być optymistami i wierzyć że tego rodzaju zarzuty nie skłonią sąd do zatwierdzenia krzywdzącej „przedwyborczej” decyzji ex-min. Petrewicza, gruntownie w walce z Polakami skompromitowanego.

B. W. Ś.

wódca oddziału zwał swoich ludzi i krzyknął: „Chłopcze nie słuchajcie” i polecił, aby maszerowano na Łosień. Policja milicjanów rozproszyła.

Stamtąd świadek udał się do Łosienia, aby znaleźć drogę oddział, który przyszedł z Zawiercia.

W tym czasie przyjechał tam pos. Dubois i pos. Bieli, przyczem pos. Dubois wyraził swoje niezadowolone z zakazu urzędzenia manewrów.

Przewodniczący: Jaki był cel tych manewrów?

Świadek: Miał się odbyć manewr i ćwiczenia milicji, w celu wykazania sprawności poszczególnych oddziałów i jej gotowości na wypadek mobilizacji partji Miałem informacje — ciągnie dalej świadek — o zaopatrzeniu w broń milicji, przyczem członkowie PPS, mieli dużo broni legalnej, wydanej naskutek zajmowanych przez nich placówek samorządowych całkowicie przez nich opanowanych Co do broni nielegalnej po posiadanej, to była ona po ujawnieniu konfiskowana. Kiedy rozproszylem wspomniany oddział to znalazłem porzucone łaski i rewolwery.

Obrońca: Czy te manewry odbywały się jawnie?

Świadek: Niezupełnie. Co innego legalizowano w starostwach, a co innego przeprowadzano

Obrońca: Czy pan był członkiem PPS?

Świadek: Po powrocie ze Szczyrpiory wstąpiłem do P. O. W. i zetknąłem się wówczas z P. P. S.

Osk. Dubois: Czy ten rzekomy oddział milicji nie był wycieczką krajoznawczą?

Świadek: Pan posel wie lepiej, że do lasu udawano się nie dla zacerpnięcia świeżego powietrza

Dubois: Czy to nie była ochrona przed niespodziewanym napadem?

Świadek: Przecież tam nie była wycieczka i ochrona a wyłącznie milicja. Nie można więc mówić o ochronie wycieczki.

Świadek Kozielewski zeznał, że przesyłał półtorę godzinę, przyczem cały czas nadzwyczaj spokojnie i rzeczowo.

Helena Romer

Tutejsi. Nowele. wyd. Rój. Warszawa.

Swoi Ludzie. Nowele. wyd. L. Chomiński. Wilno.

Księżka o Mich. Romans. Wyd. L. Chomiński. Wilno.

Willa u Państwa Mickiewiczów. (Teatr dla Młodzieży). Scena Wileńska.

Rezurekcja Wieleńska. (Zdobycie Wilsa w 1919 r.) Scena Wileńska.

PAPIEROS DODAŁE OTUCHY

Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata.

Już sam powyższy tytuł świeżo wydanej w polskim przekładzie książki lorda d'Abernona mówi i znaczenie zwycięstwa polskiego nad Rosją w lecie 1920 roku. Znakomity dyplomata angielski uważa bitwę nad Wisłą, a w szczególności decydującą o jej przebiegu manewr z nad Wierpę, za jeden z punktów zwrotnych w dziejach świata, dający się porównać jedynie z kilkoma wydarzeniami na przestrzeni wielu tysięcy lat. Wyznacza on zwycięstwo polskiemu tak rolę w dziejach cywilizacji, jaką spełniły bitwy: pod Maratonem, Wiednem i nad Marną. Jak wiadomo, — pierwsza z tych bitew uratowała cywilizację europejską przed załamem perskim, druga — przed zwycięstwem świata muzułmańskiego, trzecia wreszcie, niwecząc rozmach ofensywy niemieckiej, ocaliła Europę przed hegemonią świata germańskiego.

O bitwie nad Wisłą pisze lord d'Abernon, że: „zasadnicze znaczenie polskiego zwycięstwa nie ulega najmniejszej wątpliwości: gdyby wojna sów, przełamując opór armii polskiej i zdobyła Warszawę, wówczas bolszewizm ogarnąłby Europę środkową, a być może, przeniknąłby i cały kontynent”.

Książka stara się przemówić do umysłów czytelnika europejskiego — i właśnie dlatego porównanie wydarzeń polskich z decydującymi w dziejach świata faktami należy uznać za najwłaściwszą metodę.

Lord d'Abernon wchodził w skład misji koalicyjnej, która dnia 25 lipca 1920 roku przybyła do Warszawy z zadaniem niesienia pomocy Polsce. Zamiast podawać obecnie zrekonstruowany na podstawie źródeł historycznych obraz wydarzeń, na które autor patrzył w Polsce własnymi oczami, — lord d'Abernon cytuje dosłownie treść dziennika, prowadzonego przezeń w tym czasie. I to jest najcenniejsza część — z historycznego punktu widzenia — część książki. W krótkich, lapidarnych zdaniach, kreślonych na podstawie bezpośrednich wrażeń, wydatnie się pogląd cudzoziemca, w pierwszej chwili dość nieufnie usposobionego do środowiska, w którym wypadło mu działać, ale następnie wrastającego psychicznie w ten świat, tak dla umysłu zachodniego nieznaną. Misja koalicyjna lorda d'Abernona, ambasadora Jusseranda i gen. Weyganda przybyła do Polski z pesymistycznym poglądem na sytuację. Na Zachodzie liczone się z upadkiem Polski, — podobne sugestie spotykały też misję w Pradze Czeskiej, gdzie politycy czescy wręcz odradzali przedstawicielom koalicji angażowanie się w sprawę rzekomo „całkowicie przegraną”.

I oto autor z zdumieniem notuje w swym dzienniku, że nie zastał w Warszawie spodziewanych objawów jakiegoś „popłochu”. Co kilka zdań, w każdej codziennej pozycji znajdziemy nacechowane zdziwieniem spostrzeżenia o spokoju, z jakim stolica gotowała się do przetrwania nadchodzącego niebezpieczeństwa. Członkowie misji, z wyjątkiem gen. Weyganda, niebardzo wierzyli w zwycięstwo polskie, — to też notatki z dnia 15 sierpnia i późniejsze, które znajdujemy w dzienniku lorda d'Abernona, dowodzą, że ich autor został wprost oszołomiony rozmiarami przelotu, dokonanego na przedpolu Wisły i Wierpę.

Lord d'Abernon, jak wszyscy członkowie misji, z natury swej wysokiej godności musiał się zetknąć z Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, Marszałkiem Józefem Piłsudskim. I oto znowu jesteśmy świadkami gruntownej przemiany, która się dokonywała w umysłowości wybitnego cudzoziemca.

Propaganda różnych czynników zagranicznych i polskich usposobiła dyplomata angielskiego niechętnie do naszego Wodza. Po przyjeździe do Warszawy, misja nie spotyka ze stro-

ny polskich sfer oficjalnych ani pokory ani uległości. Autor notuje, że polskie Naczelne Dowództwo zachowuje pełną niezależność wobec gen. Weyganda. Misja zużywa wiele czasu i energii, aby przeformować trochę posłucha dla rad znakomitego generała francuskiego. I oto mimo wszystko postać Wodza Polski zaczyna w umyśle lorda d'Abernona urastać do coraz potężniejszych rozmiarów. Już czwartego dnia pobytu autor notuje, jak gdyby o dokonaniu świeżo odkryciu:

„Dominującą tu osobistością jest bezsprzecznie Marszałek Piłsudski, Głowa Państwa i Naczelnik Wódz Armii. Zdumiewająca karjera: — siedem lat na Syberji i wiele miesięcy spędzonych z rozmaitych przyczyn w różnych więzieniach rosyjskich. Gorący patriota, człowiek ogromnej odwagi i siły charakteru”.

Autor poświęcił kilka zdań olbrzymiemu wpływowi, który Pierwszy Marszałek Polski wywiera na ludzi: „Znamieniem jest, iż Marszałek Piłsudski odnosi zawsze moralną przewagę nad zagranicznymi wojskowymi, którzy się z nim stykają. Generał Henrys uwielbia go, a szef Brytyjskiej Misji Wojskowej, generał Carton de Viart, człowiek odznaczający się niezależnością wygłaszanego poglądu, oczarowany był tym przetrwałym fenomenem polskim”.

Niezmiennie charakterystyczny, w odróżnieniu od wielu polityków zagranicznych, jest pogląd autora na decyzję z 6go sierpnia, którą uważa za dzieło całkowicie polskie, przyczem, jego zdaniem: — „oświadczenia Weyganda i Piłsudskiego każą wnioskować, iż osobiste inicjatywy Piłsudskiego zawdzięczać należy najsmielsze posunięcia tego planu”.

Zdanie to poparte jest ogólnymi spostrzeżeniami autora, z których wynika, że indywidualność Marszałka Piłsudskiego wywierała decydujący wpływ na przebieg wydarzeń i że nie wbrew Jego woli, ani poza Nim stać się nie mogło.

Książka lorda d'Abernona oddaje Polsce olbrzymie usługi propagandowe zagranicą. Może jednak przyczynić się do pogłębienia świadomości o decydujących w dziejach naszego państwa wydarzeniach także i w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego, tak chętnie wsłuchującego się w to, co o nas mówią i piszą obcy. To też polski przekład „Osiemnastej decydującej bitwy w dziejach świata” powinien się znaleźć w rękach każdego Polaka. Słusznie bowiem pisze p. minister August Zaleski w przedmowie do polskiego wydania, że książka ta zawiera: „bezstronną ocenę czynu, który przez wielu Polaków nawet nie został należycie zrozumiany ani oceniony, a który dumą napędlą wien serce każdego Polaka”.

Al. K.

PARNIKI do kartofli

udoskonalonego systemu, bardzo oszczędne i praktyczne w użyciu. tudzież gniotowniki, pluczk i sortowniki do kartofli poleca
ZYGUMT NAGRODZI
WILNO, ul. Zawalna Nr. 11-a.
Dogodne warunki kupna — żądajcie prospektów. 7080

Woda w kryształach i drogich kamieniach

Woda w kryształach i drogich kamieniach znajduje się, jak stwierdzili mineralogowie, w pewnych minimalnych ilościach. W opalu np. dość często stwierdzano obecność maleńkich kropelek wody. Ostatnio jednak w kopalni ołowiu w Rosie (U. S. A.) znaleziono duży kryształ kwarcu, wewnątrz którego znajdowało się ok. 5 gramów płynu przezroczystego, składającego się z wody i rozpuszczonych soli mineralnych. Akademia Nauk Przyrodniczych w Filadelfji, której przekazano ten rzadki okaz, zapoinowała po zbadaniu dokładnie kryształ, iż liczy on prawdopodobnie około 1 miliona lat. Tyleż więc lat liczy sobie i woda, która przechowała się w jego wnętrzu.

Listopad w Warszawie.

Niespodziane zmiany aury pierwszych dni listopadowych — krepawaty intensywności ruchu pieszo i kołowego Warszawy. Jedynie wyjątkowym był „Dzień Zaduszny” — mroźny, jasny. Podziwiałem jednak sprawność administracji, kierującej ruchem setek tysięcy ludzi. Dzień ten w roku bieżącym ścignął znacznie więcej osób niż w r. ubiegłym. Czyżby to był oddech tych, którym w epoce kryzysu jest smutniej? Zastanawiające jest również to, że na grobach osób historycznych i w ogóle — wybitnych, widzieliśmy objawy serdecznej pamięci. A więc przede wszystkim Cyprjana Gołdeckiego — złożono kwiaty i na na, rożniku pomnika wiał wieniec. Rodzice podchodzili z dziećmi i im coś tłumaczyli: niewątpliwie o dziejach poety legjonisty.

Mogiła Prusa — tonie w kwiatach.

Lampki się palą koło głowy psa „Asa” na pamiętniku Dygasińskiego i wieniec skromny zdobi mogile pieciu poległych. Znikła w tym tłumie dawna jego żywość, nieraz niecierpliwą z miejscem tak z istot swego przeznaczenia smutnym. Dużo też oznak pamięci przy mogiłach bohaterów r. 1920 — od ks. Skorupki do cichych nieznanych żołnierzy...

Gdy jechałem tramwajem po oświetlonej Marszałkowskiej — uderzył mnie przejaw gustu w układzie wystaw i światła.

Al — we wnętrzu zamożnych sklepów wyraźne zmniejszenie ruchu. Najładniej u... Wedla i w paszczynach.

Tu się skupia dawna elita łakomczuchów Bristolu i Europejskiego — gdzie obecnie nieraz orkiestra przez wieczór gra dla kilku gości.

Czasyl...

Dzień wczorajszy w Wilnie minął naogół spokojnie.

Pierwsza połowa dnia wczorajszego upłynęła pod wrażeniem wtorkowych ekscesów antyżydowskich. Od samego rana w mieście kursowały rozmaite pogłoski o nowych awanturach, które w rzeczywistości za wyjątkiem większej awantury na ul. Saffanikach zresztą szybko zlikwidowane przez policję nie miały miejsca.

Przyczyną się do tego w dużej mierze powaga wielkiego święta narodowego — odzyskania niepodległości, jak również energiczniejsza niż dotąd, po wczorajszych oświadczeniach p. wojewody postawa policji wileńskiej.

W dzielnicy żydowskiej.

Pomimo wszystko w dzielnicach żydowskich panował nastrój przynębny. Wśród szeregu sklepów z powybijanymi szybami i zabrawanymi towarami, jeszcze bardziej zwiększał przynębnienie. Ilości sklepów i prywatnych mieszkań, które ulecierali podczas ekscesów wtorkowych niesposób narazie określić.

Pierwszy wlec akademicki.

O godzinie 11 rano w mienie akademickiej przy ul. Baksza zgromadziły się tłumy młodzieży akademickiej. Po wiece, na którym poruszone zostały również ostatnie wypadki młodzieży utworzyła pochód, który ruszył w kierunku ulicy Mickiewicza celem wzięcia udziału w defiladzie święta niepodległości. Korporacje studenckie przybyły na defiladę z żałobnymi przepaskami na sztandarach.

Żadnego zakłócenia spokoju podczas przebiegu pochodu na ulicach miasta nie było. Dopiero po pochodzie grupa łobuzów wpadła na ul. Jagiellońską i jeden z nich łaską wytknął szybę w redakcji naszego pisma. Policja śledząca każdy ruch większych grup natychmiast przybyła na miejsce zajścia i awanturnika który stłukł szybę ujęto. Jest nim niejaki Hieronim Perforowicz robotnik budowlany. Zatrzymanego odprowadzono do komisariatu i po spisaniu protokołu osadzono w areszcie. Zostanie przekazany on władzom sądowym.

Wiece na podwórku domu uniwersyteckiego przy ulicy Zamkowej.

O godz. 6-jej wieczorem zgodnie z zapowiedzią zaczęły się zbierać grupki studentów w pobliżu mieny akademickiej, gdzie zwołany został wiece. Jak zwykle w takich wypadkach tłumy rozwydrzonych szumowin zaczęły masowo przyłączać się do przybyły na wiece akademików. W ten sposób łatwo mogły powtórzyć się wtorkowe zajścia. Na szczęście energiczna postawa władz i policji stłumiła w zarodku próby wywołania zajść i do zorganizowania wiece nie dopuściła. W tym czasie liczna grupa wyrostków usiłowała na ul. Wielkiej ponownie onęgać dwubryki, lecz policja i tu tłum rozproszyła.

Tymczasem studenci, chcąc za wszelką cenę odbyć wiece poczęli się zbierać na podwórku domu uniwersyteckiego Nr. 24 przy ul. Zamkowej. Tu odbył się wiece, który trwał ponad 1 i pół godziny. Na wiecu tym postanowiono udać się jutro o godz. 9 rano pod szpital św. Jakóba, gdzie ma się odbyć nabożeństwo żałobne za duszę tragicznie zmarłego studenta ś. p. Wacławskiego. Oprócz tego postanowiono zwołać na godzinę drugą w mienie akademickiej zebranie delegatów poszczególnych wydziałów, celem wybrania komisji, która ma przedstawić J. M. rektorowi uniwersytetu postulaty studentów.

Nieudane próby.

Po skończeniu wiece część akademików poczęła rozchodzić się w spokoju, natomiast inną część składającą się z „wieszpolaków” zaczęła się gromadzić na placu Katedralnym. Do zebranych przyłączyły się liczne grupy szumowin i podejrzanych indywidualności. Tłum podniecony agitacyjnymi przemówieniami zaczął wznosić okrzyki antyżydowskie i ruszył w kierunku ulicy Mickiewicza. Natychmiastowa jednak interwencja policji tłum rozproszyła. W kilka chwil później

zebrał się tłum przy ul. Tatarskiej, który znowu został rozproszony przez policję. To samo powtórzyło się na rogu ulicy Jagiellońskiej i tym razem zamiary demonstrantów dzięki natężeniu policji, spełzły na niczem. Po raz czwarty demonstranci usiłowali zebrać się przy zbiegu ul. Mickiewicza i Dąbrowskiego, gdzie doszło nawet do wypadków oporu w stosunku do policji, lecz energiczne posunięcia funkcjonariuszy policyjnych położyły kres próbie ekscesów. Kilku zbyt krótkich demonstrantów zatrzymano i osadzono w areszcie policyjnym.

Wybiecie szub w lokalu gminy żydowskiej.

Uspokojenie.

Wczoraj o godz. 6-jej wiecz. grupa par-karzy stłukła kilka szyb w lokalu gminy żydowskiej przy ul. Orzeszkowej 8. Znalazłom wana policja szybko zainterwenowała rozpraszając demonstrantów. Poza tem w całym mieście sytuacja całkowicie została opanowana.

Ulicami miasta nieustannie krążył wzmożone patrole policyjne.

Energiczna postawa władz w dniu wczorajszym wniosła w podnieconą dwudniowość zajściami atmosferę znaczne uspokojenie.

Interwencja prezydium gminy żydowskiej u p. wojewody Beczkowicza.

W związku z ekscesami we wtorek i na-pręgną nadal w mieście sytuacją, wczoraj interwenjowało u p. wojewody Beczkowicza

prezydium gminy żydowskiej z d-rem Wygodzkiem na czele. P. wojewoda zapewnił delegację, że akcja bezpieczeństwa publicznego ulega reorganizacji.

Sytuacja została już całkowicie opanowana i wadze nie dopuszczą do żadnych dalszych ekscesów.

Przyjęta została również przez p. Wojewodę delegacja Żydowskiego Klubu Myśli Państwowej w osobach dr. A. Hirschberga i p. B. Fruchtera. Pan wojewoda oznajmił delegację, że wydal szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie spokoju, wyrażając przekonanie, że wypadki wczorajszego dnia nie powtórzą się i spokój nie zostanie zakłócony.

Pomoc pogotowia ratunkowego.

Ubiegły wtorek był dla pogotowia ratunkowego dniem rekordowym, przez całe lata swego istnienia bowiem w dniu tym pogotowie udzieliło pomocy aż w 60 wypadkach czyli w ilości dotychczas nigdy nie notowanej.

Miedzy innymi podczas przedwczorajszego napadu rozgadanego motlochu na sklepy, został dość poważnie ranny kupiec Fajnszajder. W trakcie zamykania okien na głowę jakimś ostrym narzędziem poczynił mu 2 zęby. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło rannego do szpitala Żydowskiego.

Pobity został również w swoim sklepie Sokoliski właściciel sklepu aptecznego przy ul. Portowej Nr. 5, któremu udzielił pomocy lekarz prywatny. Na ulicy Wileńskiej wybito 26 szyb w bożnicy żydowskiej, oraz

wybito szyby w kilku sklepach i mieszkaniach.

Ścisłych danych co do ilości osób, które zostały pobite lub potłuczone podczas zajść narazie nie ustalono, gdyż oprócz pogotowia ratunkowego pierwszą pomoc udzielali również szpitale i lekarze prywatni.

W ciągu dnia wczorajszego w ambulatorium lecznicy „Miszmers Chojlim” udzielono pomocy 6 osobom potłuczonym podczas bójek powstałych na tle ostatnich zajść w mieście.

Stan rannego prezesa Syndykatu Dziennikarzy Żydowskich d-ra Wajneleha jest bardzo poważny. Lekarze orzekli, że d-r Wajneleha zmuszony będzie poddać się operacji wyjęcia jednego oka.

Echa awantur wileńskich w Warszawie.

Tel. od wł kor. z Warszawy

Na wiadomość o wypadkach wileńskich i tragicznej śmierci jednego ze studentów Polaków, młodzież akademicka usiłowała zorganizować w Warszawie manifestację, tłumnie zbierając się w niektórych punktach miasta. Do żadnych demonstracji jednak nie doszło, bowiem władze bezpieczeństwa wydały polecenie policji najostrożniejszego obserwowania jakichkolwiek zamieszek.

Pozatem w Warszawie panuje zupełny spokój. Uczelnie są zamknięte.

Do Rodziców, Nauczycieli Szkół i Komitetów Rodzicielskich.

Nie jestem politykiem, dlatego o przyczynach tych wypadków, które w dniu 10 listopada zahałbiły Wilno, młodzież wileńską (podobno inicjatorami pierwszych awantur była młodzież przyjezdna) i hańbią przedwzrostkiem tych co młodzież akademicka wyszuka, ja dla swoich celów politycznych, nie chcę zabierać głosu.

Nie w charakterze polityka, a tylko ojca rodziny i obywatela kraju zwracam się do wszystkich rodziców, wychowawców, organizacyj nauczycielskich i rodzicielskich komitetów, aby ratowali najwrażliwszą młodzież w wieku szkolnym i nawet przedszkolnym przeciwko tej zaradzie, jaka idzie z ulicy przy trzasku szyb, wystrzałach z broni palnej i dzikich okrzykach tłuszczy.

Należy stworzyć jeden wspólny front potępiający wszelkie gwałty, ekscesy i awantury uliczne.

Dla stworzenia tego wspólnego frontu byłoby wskazane, aby rodzice i wszelkiego rodzaju związki pedagogów i pedagogiczne przy pomocy Komitetów Rodzicielskich i Związków Nauczycielskich zorganizowały wydanie wspólnej odezwy i przy pomocy władz szkolnych przeprowadziły akcję uświadamiającą w szkołach, jak są dalekimi od ideałów narodowych i prawdziwego chrześcijaństwa ci, co szerzą hasła nienawiści i pobudzają do gwałtów.

Wypadki z dnia 10 listopada wykazały, że szkoła i społeczeństwo nie potrafiły wychować młodzieży, dlatego rodzice i pedagogowie powinni wspólnie się zbierać i współpracować aby z tej młodzieży szkolnej, która się zapamiętuje na młodzież akademicką nie wyrósł nowe pokolenie szkodników narodowych.

Wacław Głębicki-Studnicki
ul. Wileńska 5

WIADOMOŚCI z KOWNA

Podniesienie stawek celnych.

Wprowadzone ostatnio przez rząd litewski cła ochronne, doprowadzą niewątpliwie do zupełnego zabamowania przywozu na Litwę. Cła te ze szczególną siłą uderzają w import włókienniczy, na czele którego dotychczas krociły Niemcy. Towary, które pochodzą z krajów nie związanych z Litwą traktatami handlowymi, opłacają cło podwójnej wysokości stawek prohibicyjnych. Jednocześnie w celu dalszego ograniczenia przywozu, rząd litewski postanowił udzielić importom wyl wyjazdowych zagranicę, celem uskutecznienia zakupów, tylko w wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem władz administracyjnych. Również i wizer wyjazdowe dla cudzoziemców, przybywających na Litwę w celach handlowych, ograniczone zostają do minimum. W ostatnich dniach, jako uzupełnienie tych zarządzeń, które mają zupełni uniemożliwić przywóz zagranicznych towarów na Litwę, litewski bank emisyjny ogłosił, że nie będzie dyskontował weksli, służących do finansowania przywozu.

Popierajcie Ligę Morską

Do Żydowskiej Młodzieży Akademickiej!

Ze Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów otrzymujemy poniższą odezwę z prośbą o umieszczenie.

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów U. S. B. w Wilnie w obliczu groźnej sytuacji, wytworzonej wskutek zaburzeń wszczętych przez młodzież eudecką, w rezultacie której jeden student — Polak poniósł śmierć, 2 studentów Żydów walczy ze śmiercią, 24 Żydów i 12 Polaków zostało rannych, lokal Studentów — Żydów zdemolowany, a szyby w dzielnicach żydowskich potłuczone, zwrócił się do władzy, od której otrzymał zapewnienie że spokój będzie przywrócony, a wszelkie wystąpienia przeciwko porządkowi i bezpieczeństwu będą tępiące z całą surowością prawa.

Koleżanki i Koledzy!

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów wyraża swoje głębokie ubolewanie z powodu przelanej krwi i śmierci studenta — Polaka pionionej w czasie napadu na Żydów wskutek jedynie nieszczerliwego wypadku.

Zarząd Wzajemnej Pomocy St. Ż. zwraca się do żydowskiej młodzieży akademickiej z apelem, by w tej poważnej i smutnej chwili zachowała na dalszy spokój w oczekiwaniu zlikwidowania zajść i należytego ukarania sprawców.

Zarząd Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów U. S. B. w Wilnie.

Wilno, dn. 11 listopada 1931 r.

Dzięki jego pomysłowej inicjatywie — koncerty Filharmonji — dawniej świecące pustką, — są wypełnione. Wrocił zmienić system i program. Powrócił do utworów klasycznych o wypróbowanej wartości, angażuje na pojedyncze występy kapelmistrzów i europejskiej sławy wirtuozów. Umiejętnie reklamą zacięwał ogół — a rozumowane biuletyny mają wielkie powodzenie. Wilnianin pamięta o Wilnie. Właśnie nasi muzycy Konstanty Gałkowski i Dziwulski będą mieli swe kompozytorskie wieczory w Filharmonji. Pani Zubowiczowa z Wilna będzie śpiewała ich pieśni — Również wileńczyk St. Kazuro zaprezentuje utępy z swej nowej opery.

Wielkie nadzieje pokłada świat muzyczny na osobie nowego kierownika działu muzycznego w M. O. Witolda Maliszewskiego — kompozytora znanego w Europie od lat 30. Jest to artysta o renesansowym naprawde rozmachu. Ukończył gimnazjum ze złotym medalem, Akad. Medycyną ze złot. med.

Konservatorium Petersb. (u Rims. Korsak.) — również. Jest świetnym, mową, pedagogiem.

Samo wyliczenie kompozycji Maliszewskiego zajmuje w wydawnictwie Bielajewa kilka stron. Po ucieczce z bolszewików w czem stał, kilka lat boryka się z nędzą w Warszawie zanim zrozumiano — jakie miejsce należy się najwięcej udyplomowanemu w Polsce artyście. — Podczas pracy w Szkole im. Szopena i Tow. Muz. już dał się poznać jako niezależny artysta, — daleki od kotery.

Wielki festyn organizuje Filharmonja: 8 grudnia odbędzie się uroczystość 30-lecia Filharmonji.

Zaproszeni będą reprezentanci ósrodków muzycznych Wilna i krytycy muzyczni z całej Polski i z zagranicy. Z Wilna będą zaproszeni Dr. Wyleżyński i Józefowicz.

Nie składa rąk ubożający w fundusze Świat naukowy. Powrócił z Krakowa delegaci Komitetów regionalnych mających zasiłek „Słownik Kultury

polskiej” i odbyli już 2 posiedzenia dla zorganizowania Komitetów Regionalnych i Naczelny Komitetu. Stoi więc świat nauki polskiej wobec wydawnictwa, którego nie było w Polsce. — a zaledwo zaczęło w Rosji przed wojną. W sprawie Komitetu Wileńskiego był z Wilna w Krakowie prof. Iwaszkiewicz.

Opuszczając Warszawę — jakże nie żałując do pałacu Pacy? — Proces przywódców Centrolewu. Niema nie z sensacją, z posmakem efektu! Najnudniejszy pod słońcem proces — już nujący niełicznych słuchaczy na sali. Do piero na przemówienia stron będzie słów elokwencji adwokatów i prokuratorów warszawskich — władających słowem — jak ostrą szpadą... I choć szary, mrokliwy listopad rozpiął swe skrzydła nad Warszawą smutno ją opuszczać...

Antoni Miller.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Nowa Wilejka.

W odpowiedzi ks. Baranowskiego.

Z kół rodzicielskich otrzymujemy następujący list:

W związku z notatką ks. Baranowskiego w „Słowie” z dnia 29 ub. m. uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Notatka ks. Baranowskiego dotyczyła kl. II-giej, życiem której szczególnie się interesuję, gdyż syn mój do niej uczęszcza. Klasa, o której mowa, mieszkała się poprzednio w lokalu przy ulicy Gimnazjalnej. Z opowiadania mojego syna wiem, że dzieci tej klasy musiały chodzić na religię do innego budynku przy ulicy Kościelnej. Podobny stan rzeczy zrodził w nas rodziców obawę co do zdrowia naszych dzieci, w konsekwencji czego złożyliśmy podanie, zaopatrzone naszymi podpisaniami do Władz Szkolnych na ręce p. Kierownika szkoły z prośbą o powrót z urlopu. Zapewniono nas wtedy, że te nieporozumienia ustana — bieżąca dzieci się nie powtórzy.

Czy były jakie zarządzenia Władz Szkolnych w tej sprawie — nie jest mi wiadome, wiem tylko, że w dalszym ciągu dzieci chodziły same na lekcje religii już nie tylko do gmachu szkolnego, lecz i do kościoła.

Nie mam prawa mieszkać się do strony pedagogicznej szkoły, lecz z tytułu prawa nauczycielskiego mogę żądać, by szkoła nie naraziła lekko myślnie zdrowia naszych dzieci, jak to miało miejsce w dniu 16 ub. mies., kiedy dzieci w wyjątkowo zimny dzień przy silnym wietrze musiały czekać na otwarcie kościoła, zanim znalazłoby klucze. Następnie przez całą godzinę zbieżnięte siedziały w murach kościelnych. Jakkolwiek dzieci zmarły kiedyś świadczy fakt, że same prosiły księdza, aby je zwoził z lekcji do domu. Po powrocie z kościoła syn mój był tak zniechęcony, że musiałam go ułożyć do łóżka i zastosować odpowiednie środki, gdyż gorączka dochodziła do 40 stopni. Naturalnie, że wobec takiej gorączki najzwyklejsze szkoły pojąć nie mogły. Przerazona słowami swego syna, byłam oburzona podobną nierozważną ze strony ks. Baranowskiego.

Nie wiem, czy władze szkolne, które wód słów księdza B. miały zaakceptować taki stan rzeczy, mogą wziąć prawną odpowiedzialność za zdrowie naszych dzieci.

Jeszcze raz zastrzegam, że kwestie metodyczno-dydaktyczne zostawiam całkowicie szkole. Powiedzenie zaś ks. Baranowskiego „Objeżdżamy się bez Sowietów Radości” uważam stanowczo za nieaktowne, niepoważne i w danym wypadku nierozważne. Wielebny Ksiądz nie rozróżnia kwestii programowych szkoły od praw rodziców co do ich troski o zdrowie dzieci, obraża naszą uczucia rodzicielskie, oraz godzi w tak pożądaną zasadę współpracy do mu ze szkołą.

Łącząc wyrazy wysokiego szacunku i pozdrowienia

Walerja Pedysz.

Nowa-Wilejka, 11. XI. 1931 r.

Brasław.

Walka ks. Olszewskiego ze Zw. N. P.

W dniu 25 października r. b. z okazji Święta Chrystusa — Króla odbyło się w miejscowym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo z kazaniem księdza prefekta Olszewskiego. Ludność tłumnie zebrana w pokorze ducha oddała hołd Chrystusowi Panu, który potrafił powołać do pojedynku niebezpiecznych wian pod swe skrzydła opiekunkę, chwaleńcę dobrych uczynków i karzący występki.

Lecz i uroczyste Chrystusowa została lekko myślnie zakłócona przez ks. Olszewskiego, który miał odważyć się miejsca świętego wywać wiernych do walki ze „Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, który zwał się religiję katolicką narówni z innymi sektami inowierców i żydów”. Słowa te wykonał protest u nauczycielstwa obecnego na nabożeństwie i społeczeństwa, które stoi blisko prac szarych społeczników jakimi są nauczyciele szkół powszechnych.

W tym samym dniu udała się delegacja Oddziału Powiatowego Z. N. P. w osobie pp. Zaleskiego Bronisława i Stopy Michała do przebiegającego księdza dziekana z prośbą o interwencję. Ksiądz dziekan zaznaczył, że jego władza tak daleko nie sięga, by mógł kontrolować kazania księdza prefekta i że za niego nie bierze odpowiedzialności, prosząc równocześnie ks. Olszewskiego, by udzielił delegacji wyjaśnienia co skłoniło go do zajęcia tak wrogiego stanowiska względem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ksiądz Olszewski nie był w stanie dać na to odpowiedzi za wyjątkiem powołania się na list Episkopatu Polski, wobec czego delegacja Z. N. P. prosiła o odwołanie postawionego zarzutu, a ponieważ nie otrzymała zadowalniającej odpowiedzi zakomunikowano księdzu Olszewskiemu w obecności księdza dziekana, że Związek Nauczycielstwa Polskiego w Brasławiu postępowania księdza Olszewskiego publicznie piętnuje jako nieetyczne i nie liczące się z stanowiskiem kapłana.

Polaka, który zamiast stać wśród wiernych znaną miłością i zgodą podburza ich do walki z nauczycielstwem, które wiele zasług położyło dla miejscowego ludu.

Podajemy tę krótką notatkę do publicznej wiadomości, by szerszy ogół społeczeństwa zapoznać w jaki sposób ks. Olszewski chce wychowywać pokorną owce. Szczegółowe zaś ks. Olszewski nie rzucił hasła spalenia na stosie wszystkich Związków, a było ich w tym dniu sporo w kościele.

Oddział Pow. Zw. Naucz. Polsk. w Brasławiu.

leńskim” wystąpiła z kategorycznym żądaniem aby małżeństwu po trzech latach wspólnego pożycia udzielano rozwodu...

— Co?... Rozwodu ci się zachciało? Ach ty trutniu... Zabraniam ci obcować z podobnymi ludźmi! — wpadła na niego żona, nie pojmując wcale, jak i on sam o czym właściwie była tam mowa.

A gdy wreszcie udało się im dojść ze sobą do porozumienia, że rozwód im jeszcze niepotrzebny, — żłoci żona poczęła opowiadać o zebranych nowinkach, które jednak mocno zainteresowały jej małżonka, tak że znowu nastąpiła sprzeczka. A gdy kobieta dowodziła wciąż, że to o czym mówi jest prawdą, gdyż mówiła jej o tem jej przyjaciółka, która czyta „Kurier Wileński”, znużony małżonek musiał znowu się ubierać i mimo spóźnionej pory iść do przyjaciółki aby te gazety przejrzeć...

No, czyż nie lepiej byłoby stale prenumerować „Kurjer Wileński”? Iw.

Lida.

Ujęcie cyganów — złodziei.

W ostatnich dniach władzom bezpieczeństwa udało się zatrzymać w lesie na terenie gminy sobakinijskiej pow. szczuczyskiej go 2 Cyganów i dwie Cyganki, którzy dokonali szeregu kradzieży na terenie powiatów lidzkiego i szczuczyskiego. Przy aresztowaniu znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży oraz obciety karabin francuski. Piąty członek szajki złodziejskiej zbiegł.

Odczyty w szkołach.

Z okazji dnia oszczędności odbył się tu szereg odczytów w szkołach. W niedzielę odbyła się akademja, na której wygłosił referat przybyły z Warszawy dyrektor Związku Spółdzielni Spożywców R. P. p. Marjan Rapacki. W przeddzień dyrektor Rapacki wygłosił odczyt p. tyt. „Spółdzielczość a kryzys gospodarczy” w sali starostwa lidzkiego, w obecności najwybitniejszych przedstawicieli tutejszego społeczeństwa.

Węgiel Górnośląski

w wozach zapalombowanych,

DRZEWO OPAKOWE suche — poleca firma „WIŁOPAŁ”, Inż. Homy Wład., Sycznikowa 3, tel. 18-17, za gotówkę i na raty

Prace Zarządu Wojewódzkiego Komitetu Kołowego L. O. P. P.

Na jednym z ostatnich zebrania Kołowego Komitetu L. O. P. P. rozważano szereg spraw ważnych dla życia organizacyjnego instytucji.

Sumieniem każdej organizacji o charakterze społecznym jest walne zebranie. Komitet Kolejowy L. O. P. P. zwołuje dwa razy do roku tak zwane walne zgromadzenie, przyczem jedno walne zgromadzenie poświęcone bywa sprawom budżetowym i nazywa się „Ogólnym zgromadzeniem programowo-budżetowym”, drugie nosi miano sprawozdawczego. W roku bieżącym Ogólne zgromadzenie programowo-budżetowe ma być zwołane na dzień 6 grudnia na godz. 13-14 do lokalu Ogniska Kolejowego, gdzie z reguły Komitet Kolejowy odbywa swe prace i zebrania.

Na porządku dziennym tegorocznego ogólnego zgromadzenia rozpatrywane mają być następujące sprawy: poza otwarciem i wyborem prezydium, preliminarz budżetowy na rok 1932 oraz zgodzie z brzmieniem artykułu 20 § 5 Statutu L. O. P. P. wszystkie wolne wnioski zgłoszone na tydzień do Zarządu Wojewódzkiego Komitetu kolejowego. Jak dowiadujemy się jednym z wniosków ma być ewentualność udzielenia subwencji wileńskiej stacji aerologicznej, prowadzącej badania związane z potrzebami i dążeniami lotnictwa. Proponowane subsyduj w kwocie 1100 złotych ma być użyte na cele publikacji w druku, doświadczeń i obserwacji wileńskiej stacji aerologicznej za rok ubiegły.

Ze sprawozdania złożonego przez prezesa Komitetu Kolejowego inż. Budkiewicza, dowiadujemy się iż nie zważając na trudności przeżywanego kryzysu gospodarczego, Zarząd Główny nie rezygnuje z dalszej propagandy idei L. O. P. P. Nasilenie propagandowe ma być wznowione. Staraniem Zarządu Głównego w Warszawie odpowiednia akcja propagandowa ma być prowadzona przez wyroby monopolowe, jak zapalki i papierosy. Przyczem odnośne wytwórnie będą załączają np. do pudełka zapalek specjalnie obmyślaną wezwaniem propagandowe, lub sama etykieta zostanie przystosowaną do powyższych potrzeb.

W wyniku prac p. Romaszko, jako przewodniczącego komisji organizacyjnej, ustalono iż na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, liczba pracowników nie należących do LOPP, jest stosunkowo nieduża, nie przekracza bowiem 15 proc. Według obliczeń ilościowych z pośród pracowników etatowych do LOPP nie należy 1500 osób. Liczbę pracowników nieetatowych i prowizorycznych dokładnie obliczyć się nie da, wobec wielkiej płynności tego rodzaju pracowni. Nie mniej staraniem komisji organizacyjnej jest dążyć do ustalenia liczby nie należących do ligi, poczem użyć odpowiednich starań, celem wciągnięcia ich w szeregi organizacji. Wynika z tego dosadnie iż ambicja Komitetu kolejowego, co do wciągnięcia do ligi wszystkich kolejarzy naszej dyrekcji, nie jest w swej realizacji zbyt odległą.

Popierajcie przemysł krajowy

Rozmaici bezrobotni.

Nedza jaskrawa, bijąca w oczy lachmanami swych ubrań i niechlujstwem niemitych twarzy, wzbudza odruchową litość u ogółu ludzi, ale niedza inteligenta, który do ostatnich granic możliwości stara się wyglądać kulturalnie, pozostaje często nie postrzeżona. Bardzo słuszne o tem pisać uważa, a raczej osobiste bodaj zwierzenia p. Zygmunt K. w niedzielnym numerze „Słowa”. Dla strajkujących i manifestujących bezrobotnych organizują się wszelkiego rodzaju pomoce, zbiórki i zapomogi, zaś dla tych co umieją tylko ofiarować swą pracę i umierać w milczeniu gdy jej nie otrzymują, robi się daleko mniej.

Komitet dla pomocy bezrobotnym powinien zwrócić na te głosy uwagę. Ostatnio stwierdzono, że zbiórka ubrań wyniosła ilość darów po nad spodziewanie. Niechże dobrze się zorganizują ci, którzy będą te dary rozdawali bezrobotnym. Niech do nadużyć nie dopuszczą, żeby nie było teraz, jak bywało ze słynnymi darami amerykańskimi, kiedy to profesor U. S. B. bezwarunkowo człowiek nie bez funduszu i bynajmniej nie bezrobotny, brał materiały na ubranie i robił awantury, że mu i butów nie dano, albo imoście prowadził handel otrzymanymi garniturami, albo handlarze kupowali podo drzwiami lokalu roszadnictwa o trzymana odzież od niby potrzebujących...

Dary i darmowe zapomogi są w samej istocie swojej czymś wysoce demoralizującym, upakującym dla ludzi niekulturalnych mają nieodmienne skutki: przyzwyczajają ich do kontentowania się małym, czyli do życia jeszcze mniej kulturalnie, niż dotąd. A przytem do nic—nie—robienia, co w tutejszym, leniwym, niezaradnym, ospałym i zrezygnowanym z odcieniem fatalizmu społeczeństwie łatwiej się przyjmuje niż gdzieindziej. Tutejszy człowiek woli mniej pracować i mniej mieć czego bądź, niż więcej mieć, ale więcej pracować. Tak było przed wojną, za czasów ekonomicznie normal-

nych, a dziś gdy wynaleziono sposób idący właśnie w kierunku, jakby na rękę tej właściwości, mamy setki ludzi którzy wykręcają się od pracy, wynajęci, robią jak najgorzej, dlatego że wola, opłacić się im, wegetować i nic nie robić. Człowiek tutejszy nie nudzi się żyjąc bez pracy, jego drzemota umysłowa i psychiczna jest w wielu wypadkach wytrwałością i odpornością godną uznania, ale jest też i brakiem inicjatywy i marazmem duchowym.

Inaczej jest z inteligencją. Ta, nie mając może tego temperamentu do pracy co ludzie zachodu czy południa, bo klimat znaczy tu więcej niż się zdaje, pragnie jednak przedwzrostkiem zaodolnić sumienie i poczuć godności osobistej, nie chce żebrać, nie chce być ciężarem społeczeństwa. Więc jeśli jest bez pracy, jeśli tym faktem jest już nado upokorzona i wytracona z równowagi, niechże osoby zajmujące się wszelkimi pomocami dla pozabawianych pracy, na te kategorie ludzi zwrócić bacniejszą niż dotąd uwagę.

Nie wiemy dokładnie jakie prace, w myśl postulatów ogłoszonych na posiedzeniu organizacyjnym, zostały dotąd uruchomione dla bezrobotnych, ale teraz, gdy wiemy o tak obfitej zbiorce dla nich, niechże Komitet poświęci specjalnie o tych, co mniej głośno, mniej gwałtownie się domagają pomocy, ale nie mniej potrzebują. O tych, dla których kwestja możliwości przyzwoitego ubrania jest stokroć ważniejsza, nawet w wyszukiwaniu zajęć niż dla ludzi zajmujących się pracą ręczną i mechaniczną.

W roszadnictwie odzieży, zarejestrowana inteligencja bezrobotna powinna być uwzględniona na pierwszym miejscu, i dlatego, że braki jej w tej dziedzinie ciąży boleśniej na psychice osobnika przywykłego do kulturalnych warunków życia, i dlatego że otrzymując pomoc potrafi lepiej wyzyskać, i wreszcie, że z tą kategorią potrzebujących niema obawy nadużyć.

Adam W-ski.

KRONIKA

Czwartek 12 Listopad

Wschód słońca — 6 m. 49
Zachód — 15 m. 52

Spektroscopia Zakładu Meteorologicznego U. S. B.

W Wilnie z dnia 11/XI — 1931 roku.

Ciepłota średnia w milimetrach: 750

Temperatura średnia + 9° C.

najwyższa + 9° C.

najniższa + 7° C.

Opad w milimetrach: 6,3

Wiatr przeważający: połudn.

Tendencja barom.: spadek, potem wzrost.

Uwagi: pochmurno, deszcz.

SPRAWY PRASOWE

— Konfiskata „Słowa” i „Ekspresu Wileńskiego”. Naskutek decyzji władz administracyjnych wczoraj uległy konfiskacie nakłady pism: „Słowa” i „Ekspresu Wileńskiego”. Konfiskaty zarządzone zostały wobec ukazania się w tych pismach niezgodnych z prawdą relacji z przebiegu wtorkowych zajęć.

Z KOLEJ

— Rewja w Ognisku Kolejowym. Ciesząca się ogromnym powodzeniem Rewja w 18 obrazach p. t. „Wielka Parada Kolejowa” zostanie jeszcze raz powtórzona w sobotę 14 listopada o godzinie 20. W celu uniknięcia natłoku przy kasie jak to miało miejsce w dniu 8 listopada r. b. uprasza się Szanowną Publiczność, o łaskawe nabycie biletów wcześniej, kasa już będzie czynna w Ognisku przy ul. Kolejowej 19 od czwartku 12 listopada w godzinach od 17 do 20.

Miejsca numerowane.

GOSPODARCA.

— Rozkładanie podatku dochodowego na raty. Zauważono ostatnio liberalniejszy stosunek władz podatkowych do sprawy podatku dochodowego. Zamiast wycofywać od podatku ostatnie grosze i zaniżać dusię go w sposób rujnujący czystość stosowany jest obecnie system liberalny, bardziej celowy. Platnicy zwracający się do władz podatkowych otrzymują z łatwością rozłożenie podatku na raty, otrzymują poatem odłożenie i odroczenie terminu płatności. W ten sposób traktowane są sfery płatników z pośród inteligencji zawodowej, przechodzącej w chwili obecnej ciężki kryzys materialny.

ZE ZWIAZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Komunikat Związku Lokatorów. Jeszcze zima nie nadeszła, a ileż lokatorów cierpi zgroź chłód w opalanych z ostatniego grosza i od lat nieremontowanych mieszkaniach o zniszczonych, nie ogrzewających piecach. Przyczyna tego tkwi w nieświadomości lokatorów co do swych praw i co do obowiązków właścicieli domów.

Otóż Związek Lokatorów i Sublokatorów m. Wilna walczy za swój obowiązek zwrócić uwagę zainteresowanych, że w myśl art. 28 Ustawy o Ochronie Lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. właściciel jest obowiązany utrzymywać lokum w stanie zdającym do użytku, a więc do przeprowadzenia wszelkiego koniecznego remontu, do czego można go zmusić, postępując w sposób zgodny z obowiązującymi przepisami prawnymi-cywilnymi.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, na którym p. Ludwik Bar wygłosił odczyt p. t. „Stosunki polsko-łotewskie w świetle ostatnich wydarzeń”, odbędzie się w czwartek dnia 12 listopada r. b. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3-5 m. 3.

Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 30 gr.

Imienne zaproszenia nie będą roszyłane. — Bagańce oficerowie i podchorążowie rezerwy! Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R. wzywa swych członków oficerów i podchorążych rezerwy do przybycia na zebranie

informacyjne mające się odbyć w dniu 15 listopada 1931 r. (niedziela) o godz. 11-ej w lokalu Koła Z. O. R. Wilno — ul. Wileńska 33 Klub Techników.

Obecność bezwzględnie wymagana.

— Komunikat Koła Opiekę nad Akademikami Polskim Zagranicą w Wilnie. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego Koła Opiekę nad Akademikami Polskim Zagranicą zwołuje na dzień 13 listopada — piątek na godzinę 19 m. 15 posiedzenie Komitetu Wykonawczego Koła Opiekę, które odbędzie się w lokalu przy ul. Zygmuntońskiej Nr. 16. Na zebraniu będzie omawiana dotychczasowa działalność Komitetu Wykonawczego, zamierzenia na najbliższą przyszłość i sprawy organizacyjne Koła Opiekę w Wilnie.

ROŻNE.

— Rozporządzenie o uprawnieniach komisarzy Kas Chorych. W dniach najbliższych ukaze się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie uprawnienia komisarzy organizacyjnych i zarządzających Kas Chorych.

Kwestja ustalenia nowych uprawnień komisarzy pozostaje w związku z reorganizacją i scaleniem Kas Chorych na terenie całej Polski.

ZABAWY.

— Wielka Zabawa Tancezna. Dnia 14-go listopada (sobota) w Sali Związku Drukarzy m. Wilna ul. Bakstowa Nr. 8 odbędzie się Wielka Zabawa Tancezna uroczystość miłośni niespodziankami. Podczas zabawy gra orkiestra symfoniczna.

Początek zabawy o godz. 9-ej wiecz.

Bufet obfity zapotrzebowany pod własnym zarządem na miejscu.

Czysty dochód z zabawy przeznacza się na zapomogi dla bezrobotnych członków Związku.

— Dancng — „Bridge” w najbliższą sobotę, 14 b. m. w cukierni Stralla (Zielonog) ul. Mickiewicza 22 o godz. 22 urządził Polski Biały Krzyż, aby zyskać fundusze na kulturalno-oświatową akcję wśród żołnierzy garnizonu wileńskiego. Wieczór sobotni B. Krzyża wprowadza nowość w postaci „bridge” dla osób nieataczających. Powodzenie zabawy zapewni. Komitet dokłada usilnych starań, aby uprzyjemnić gościom spędzenie miłego wieczoru.

Wstęp 2 zł. dla akademików i zł.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Mejski „Lutnia”. Drugi występ Rewji Wileńskiej. Dziś o godz. 8-ej wiecz. ujrzymy po raz drugi i ostatni barwną rewję p. t. „Słońce i Sateliet”, która uzyskała wczoraj duże powodzenie dzięki pomysłom układowi, melodyjnym przebiegom i doskonałemu wykonaniu W. Biszewskiej, J. Szymańskiej, L. Winogradzkiej, H. Tchorzanki, O. Aleksandrowicza, A. Winiarskiego, Z. Rewkowskiego, K. Pietruszki, S. Stefankowskiego oraz J. Świętochowskiego.

— Teatr Mejski na Pohulance. Dziś o 8-ej wiecz. odegrane zostanie epokowe arcydzieło St. Zeromskiego „Róża”. Przedstawienie to zostało zakupione przez Związek Kolejowy.

Jutro o godz. 8-ej wiecz. po raz 13-ty „Róża”.

— Jutrzejšia premiera w „Lutni”. Jutrzejšia premiera „Dnia październikowego” J. Kaisera zapowiada się jako jedno z najciekawszych przedstawień w bieżącym sezonie. Składają się na to zarówno wytrawna reżyserja Stanisława Wysockiej, skupiona, pełna wyrazu gra całej obsady z pp. Dunin-Rychłowską, Marecką, Glińską, Jaskiewiczem oraz Loedlem na czele, jak i niezwykle frapująca treść i ujęcie sztuki. Publiczność wileńska niewątpliwie skorzysta skwapliwie z nadarzającej się sposobności zapoznania się z najnowszą sztuką Jerzego Kaisera, którego śmiało zaliczyć można do najwybitniejszych dramatopisarzy doby obecnej. „Dzień październikowy”, nie grany dotychczas w Wilnie, przedstawia wstrząsające dzieło miłości dwójga ludzi, szukających się i znajdujących naprzekór wypadkom i okolicznościom zewnętrznym.

— Sobotnia premiera na Pohulance. Zapowiedziana na sobotę dnia 14-go b. m. na godz. 8-mą wiecz premiera „Lalki” Audra-na wzbudziła w Wilnie zrozumiałe zainteresowanie. Arcycesła ta komedia muzyczna ukazuje w całokształcie nowej inscenizacji pomysłu reżysera Wacława Radulskiego.

W sztuce bierzcie udział prawie cały zespół z pp. Szurszewską, Zielińską, Brygiewiczem, Dejunowiczem, Ciecierskim, Moranowiczem, Woltejką oraz Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Strona muzyczna spoczywa w rękach kapelmistrza W. Szczepańskiego. Całkowicie nowe dekoracje pomysłu W. Makojnika. Tance układowe Z. Karpińskiego.

— Sobotnie przedstawienie popołudniowe w „Lutni”. W nadchodzącą sobotę dnia 14 b. m. ukaze się o godz. 3-ej po poł. na scenie Teatru „Lutnia” czarująca baśń Grimma „Kopciuszek” z udziałem całego zespołu Przepiękne dekoracje W. Makojnika, melodyjna muzyka M. Popławskiego, liczne tance układowe Z. Karpińskiego zabawa i troska oświetlenie wykonanie aktorskie tworzą z widowiska tego skończone artystyczna całość, przynajmniej z wielkim entuzjazmem przez młodocianych słuchaczy.

Ceny miejsc niższe.

RADIO

FALA 244,1 m. — stacja o mocy 0,5 Kw.

FALA 581 mtr. stacja o mocy 22 Kw.

CZWARTEK, DNIA 12 LISTOPADA

11:40. Kom., sygnał czasu i kom. meteor. 12:15. Odczyt. 12:35. Poranek szkolny z Filharmonji. 14:30. Mikrofona w przedszkolu. 15:05. Kom. i p. 15:50. Audycja dla dzieci. 16:00. „Kulawe boćianki” — opowiadanie. 16:20. Lekcja francuskiego. 16:40. Codzienny odcinek powieściowy. 16:50. Muzyka z płyt. 17:10. „Polskie tradycje pokojowe” — odczyt. 17:35. Koncert. 18:50. Kom. Akad. Koła Misyjnego. 19:00. „Skryżka pocztowa Nr. 175”. 19:20. Nowości teatralne. 19:35. Program na piątek i rozmaitości. 19:45. Prasowy dziennik radiowy. 20:00. Felj. „Don Kichot z Mansy”. 20:15. Koncert. 21:50. Dod. do pras. dzien. radiowego. 21:55. Komunikaty. 22:05. Transm. rewji p. t. „Bez paszportów i wiz”.

Pouczenia dla pszczelarzy.

Ministerstwo Komunikacji urządziło w IV kwartale b. r. lotne pouczenia z dziedziny pszczelnictwa i hodowli drobiu dla pracowników kolejowych.

Pouczenia będą uroczyste pokazami eksponatów, umieszczonych w specjalnym wagonie, który objeździe wszystkie poniżej wymienione miejscowości.

Pouczenia odbędą się:

17 listopada w Janowie k. Pińska, 21 listopada w Baranowiczach, 25 listopada w Wilnie, 28 listopada w Białymstoku, 14 grudnia w Nowej Wilejce, 16 grudnia w Lidzie, 22 grudnia w Świsłoczy.

Rekordowe cyfry eksportu włókienniczego.

Eksport włókiennicy w okresie września wykazał b. poważny wzrost i wyrósł się ogólnie do cyfry 756.098 kg. wartości 7.225.107 zł. Na podkreślenie zasługuje wzrost wywozu towarów wełnianych 2.415.248, oraz odzieży wartości 2.797.335 zł. Oznacza to wzrost eksportu w porównaniu z sierpniem r. b. w którym eksport wyniósł 6 i pół milj. zł., oraz przeszło dwumilionowy wzrost w porównaniu z wrześniem 1930 r., w którym eksport wyrósł się sumą 5 milj. zł. Na pierwszym miejscu wśród odbiorców Łodzi figuruje w dalszym ciągu Anglia, która odebrała we wrześniu towary i odzieży na sumę około 4 i pół milj. zł. Podkreślić należy, jako pocieszające, że mimo spadku funta w ostatnich dniach przybyło do Łodzi eksporterzy angielscy, którzy poczynili łaskawe zamówienia, przynajmniej dostawom łódzkim pewne boni-

Automatyzacja życia codziennego.

Jednym ze zjawisk uderzających przybyśszą, zwiędającego po raz pierwszy Londynu, jest obfitych iść aparatów automatyzacyjnych. Prawie wszystkie piekarnie gazowe w mieszkaniach prywatnych funkcjonują do piero po wrzuceniu monety sygnalizującej; automaty wydają papierosy w nocy, kiedy zamknięte są wszystkie dystrybucje; piekarnie kapielowe, ogrzewane gazem, wprowadzane są w ruch w taki sam automatyczny sposób; tak samo, po wrzuceniu monety pensowych, czasem półpensowych, działają telefony publiczne; na stacjach kolei podziemnych automaty wydają bilety; na wszystkich rogach ulic wystawione są automaty do sprządaży marek pocztowych, kart, arkusików po pieru z kopertami, nie mówiąc już o obfitych liczbie automatów, dostarczających za wrzuceniem drobnej monety nikłowej czy miedzianej, cukierków, czekoladek, biszkoptów, sucharów i innych słodyczy. Są nadto automaty do zaparkowania w kawiarni, mydła i rodzaj ręczników, nawet w przybyto do szycia, łaniania i cerowania, także w guzikach czy haftki lub tasemki.

Jest to oczywiście urządzenie niezmiernie dogodne, zwłaszcza, że automaty londyńskie funkcjonują bez zarzutu. Posiadają one wszelako jedną łaz stronę: wywołują stały w Londynie, niezmiernie dotkliwy brak drobnych. Milijony pensowych i setki tysięcy szylingowych monet więzną codziennie w skrzynkach automatów, co powoduje brak drobnych w mieście. Mennica londyńska wyprodukowała w ciągu ostatniego roku 49.789.000 pojedynczych sztuk pensowych, milijony półpensowych, oraz 7 milionów „farthing” o walek szelągów. Wylądowało, że w ciągu roku krąży w Anglii z ręki do ręki, a raczej z ręki do automatów, około 264 milionów monet pensowych, co też daje się odczuwać w zmniejszeniu ich obiegu.

Drukowana w odcinku

„Kurjera Wileńskiego”

powieść Tadeusza Sikorskiego

p. t.

Życie na gapi

jest do nabycia

ul. S-to Janska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszki.